

PRENUMERATA.

Na Rok fr. 12.
 Na miesiąc sześć 7.
 Na miesiąc trzy 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmują *PA.ence Polonaise*, rue de Kuisbroek, 36. Bruxelles.
 Wszelkie przesyłki pieniężne adresować à M. Boczkowski, franco, rue Suger, 3.

18 KWIETNIA 1847.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Paryżu, i po całej Francji, przyjmują oddział Biura i Korespondencji *Messageries Lafitte et Callard*.
 W Anglii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmują Ig. Jackowski, to Duke street, St-James's, London.

MOŁDO-WOŁOSZCZYŻNA.

ARTYKUŁ III. (1)

W poprzedzających artykułach rzuciliśmy ogólny pogląd na historię krajów Rumańskich, sięgając ich Rzymskiego początku od kolonii Trajana. Skreśliliśmy też treściwy obraz stosunków Rumunii z Austrią aż do końca wieku zeszłego, i wpływu jaki to państwo wywarło na jej dalsze losy. — Pozostaje nam powiedzieć jeszcze jakie były stosunki krajów Rumańskich z państwem Otomańskim i Rosyją.

Zaczęliśmy od Austrii — chociaż stosując się do chronologicznego porządku powinniśmy byli dać pierwszeństwo Turcyi, której oręż i polityka poprzedziły Habsburgów na tém polu przynajmniej o półtora wieku. — Wszakże mając mówić o położeniu dzisiejszej Mołdawii i Wołoszczyzny, chcieliśmy pojęcie tych krajów skojarzyć naprzód w umyśle czytelnika z Banatem *Temeszwarskim* i ziemią *Siedmiogrodzką*, tą dziedziną Rumańską pomiędzy Cissą a źródłami rzeki Olto, która tak ze względu na geograficzne położenie jak i na jednorodność szczepu, mogła i powinna była wedle naturalnego prawa narodów złączyć się z nimi i utworzyć jedno Państwo Rumańskie. — Odcięcie tej gałęzi od rodzimego jej szczepu — ciężar jakim potęga Habsburgów przynosiła z tamtąd osłabioną narodowość, i niedozwalała zrosnąć się i wzrostowi jej części, każyły nam zwrócić naprzód uwagę na Austrię, jako na pierwszą i najważniejszą przyczynę zewnętrzną rozbicia i następnych nieszczęść Rumunii.

Wpływ Muzułmański nie na wszystkie kraje Rumańskie jednocześnie i jednakowo się wywierał. — *Wołoszczyzna* bliższa całej linii Dunaju, uległa mu najpierw, bo w 1393 — *Mołdawia* zaś przynajmniej w sto lat później, bo naprzód chwilowo 1484, a dopiero formalnie w 1529. — Od tej ostatniej epoki, to jest od bitwy pod *Mohaczem*, (1526) gdzie ginie potęga węgierska, datuje także początek wpływu Tureckiego na *Transylwanię* (Ziemie Siedmiogrodzką) i na kraje między Cissą a Dunajem — ale wpływ ten był tam tylko przelotny; chociaż między Cissą a Dunajem — ale wpływ ten był tam tylko przelotny; chociaż niesłychanie przeważny z razu, niedługo się ostał i nie zostawił po sobie śladu. — Dwówiekowy przeciąg czasu od 1500 do 1700 niemal, był Zenitem potęgi Otomańskiej w Europie. Ogromne jej armje pochłonięszy Serbję, Bošnję, Bułgarię i Cesarstwo Wschodnie, prowadziły zwycięskie wojny z Egiptem, z Wenecją, i na raz zagrażały Polsce a gromiły Węgrów i Austrię. — Od bitwy pod *Mohaczem* zwłaszcza, całe siły Muzułmańskie wyczerpały się przeciw Cesarzowi Niemieckim, — Rumunie i Madziary na Siedmiogrodziu nie dosyć silni sami przez się, by zawżyć w śród ścierania się tak ogromnych sił, starali się wszakże wyciągnąć z niego korzyść dla narodowej swej niepodległości. — Słusznym wstrętem przejmowało ich jarmuzo niemieckie, uznając się więc lennikami Porty — przez lat kilkadziesiąt walczyli przeciw Habsburgom. Mówiliśmy już o tym przedmiocie w poprzedzającym artykule — wylczyliśmy szereg znakomitych ludzi narodowych, którzy się wstawili w tych walkach, wskazaliśmy także jakimi podstępami Dwór Austriacki utrzymał się przy posiadłości tych krajów. — Bitwa pod *Wiedniem* 1683 ostateczny cios zadaje przewadze oręża Tureckiego, który od 1600 roku coraz to słabiej wywierał się na Siedmiogrodziu. W dziesięć lat po zwycięstwie Jana III traktat w *Karlowitz* naprzód, — a nakoniec (1718) traktat w *Passarowitz*, przerzuca Turków za *Dunaj* i rzekę *Olto* i zacięra ostatnie szczątki ich wpływu na tę część Rumunii. Tymczasem *Wołoszczyzna* i *Mołdawia* przez rozmaite przechodzą koleje. — Rozdział Rumunów jakby na dwa szczepy — w każdym z nich anarchja i brak trwałych instytucji, częstokroć wzajemna jednego z drugim rywalizacja — z tą tysiączne intrygi ościennych Mocarstw a mianowicie Austrii — czynią samoistność narodową i obronę przeciw obcym coraz to słabszą. — *Polska* sama pogrążona w anarchii gnuśniej i zapomina o sąsiadach. — *Rosja* jeszcze w kolebce nie sięga tak daleko. — *Austrija* zaprzętniona to w Niemczech trzydziesto-letnią wojną, to nad *Renem* przeciw *Ludwikowi XIV*, wzięła już co mogła w Rumunii — resztę zostawia *Turcji* pobitej wprawdzie nie jednokrotnie, ale groźnej jeszcze i liczącej się do pierwszego rzędu mocarstw. — Jakoż *Turcja* oparta na mocnej linii wojennej, na pograniczu tych prowincji, panując przy ujściach *Dunaju*, który ułatwia wstęp jej flotyllom — oskrzydlając *Mołdawię* od *Perekopu* i *Ukrainy*, gdzie na stepach *Oczakowskich* émy tatarów na jej zawołanie — coraz to przeważniejszym wpływem napiera na oba Xięstwa Rumańskie.

(1) Vide Trzeci Maj n° 13 i 14.

Do 1822 roku, Historią stosunków Porty Otomańskiej z Wołoszczyzną i Mołdawią można na trzy okresy podzielić. — *Pierwszy* od 1393 do 1610 obejmuje w przeciągu lat 217 historję Xięstw hołdujących Portce, na ściśle ograniczonym prawie lennictwa — i niepodległych wewnątrz siebie. — *Drugi* od 1610 do 1716, przedstawia w przeciągu lat 106 obraz ich położenia, kiedy działaniem rozmaitych przyczyn osłabione prawo lennictwa ustąpiło niemal przemoccy Tureckiej, a Mołdawia i Wołoszczyzna straciły prawo rządzenia się Xiążętami własnego wyboru, i powierzyły straż swoich granic i miast warownych garnizonom i wojskom Tureckim. — *Trzeci okres* od 1716 do 1822 obejmuje historję nieszczęść tych krajów przez lat 106 — w którym to przeciągu zabór obcy uzupełniał się niemal — z militarnej okupacji zamieniał się w bezprawne rządy — zaczynał zstępować do administracji i obyczajów — i dziedziczną koronę *Stefana Wielkiego* i *Michała Chrobrego* puszczał w arendę chciwym i okrutnym *Fanariotom*, pod którymi naród Rumański jęczał w podwójnej niewoli. —

Marcea z rodziny *Bassaraba*, wielki wojownik i polityk swego czasu — party z jednej strony przez *Zygmunta Cesarza*, z drugiej zagrożony potęgą Muzułmańską, która zniszczy na polach *Kossowej* Carstwo Serbskie, zbliża się ku *Dunajowi*; — przekładając zaufać słowu Muzułmana, aniżeli polegając na chytrłości Cesarza Niemieckiego, a chcąc zasłonić od upadku tylko co wzrastające swe państwo, pierwszy uznaje się lennikiem Porty i zawiera traktat w *Nikopolis* z *Sultanem Bajazetem* 1393. — W owych czasach jak to stwierdza *Historja całej Europy*, oddawanie się w holdownictwo niebyło zrządzeniem się niepodległości narodowej — nie miało nic w sobie hańbiącego — i oznaczało umowę którą słabszy oddawał się w opiekę mocniejszemu — za co uznawał się winnym do pewnych obowiązków — które nie kępowały jednak ani jego wolności ani udziałności wewnątrz państwa. — Wszakże trudne tu było położenie Xiążąt Wołoszczyzny. — Pośród niestannych wojen, w których fanatyzm religijny rzucał przeciw sobie Muzułmanów i Chryścian nawzajem — postawieni jakby wśród dwóch nieprzyjacielskich obozów, — narażeni na pierwsze ciosy, musieli oni częstokroć zapomnieć o uczuciach wiary i przyjaźni dla wyznawców krzyża — chroniąc swą ojczyznę od ostatniej zagłady, i opłacić swą neutralność spustoszeniem miast i dobytów całego kraju; a częściej jeszcze, idąc za popędem wiary i krwi pobratymczej zapomnieć o traktacie, który wiązał ich jako lenników z tronem *Sułtana*. — Takie zwłaszcza było położenie Rumunów przez lat 70 blisko po zawarciu umowy z *Bajazetem*. — Pod tę epokę *Skanderberg* w *Epirze*, *Jan Huniad Korwin* na *Siedmiogrodziu*, a *Władystaw Warnenczyk* z rycerstwem Polskiem wstąpili w szranki jako obrońcy krzyża. — Chwila swobody zdawała się uśmiechać dla krajów Rumańskich; a jednak *Wład III* podówczas Xiążę Wołoszczyzny niedowierza losowi — i napróżno starając się nakłonić do odrotu rycerstwo Chryściańskie spieszące pod *Warnę* — zostawia królowi *Polskiemu* 4000 wyborowej jazdy, a sam wraca za *Dunaj*. —

Kłeska pod Warną (1444), powtórna przegrana Chryścian pod *sprawa Korwina* na polach *Kossowej* (1448), wzięcie *Konstantynopola* (1453), śmierć *Skanderberga* (1465); zostawiają kraje Rumańskie coraz więcej zagrożone i ścieśniają bardziej węzły ich lennictwa. — Za udział *Dana IV* w bitwie pod *Kossową* *Sułtan Amurat* nakłada nowy haracz na Wołoszczyznę i naznacza jej kontyngens wojenny w ludziach. — Wszakże *Wład V* książę równie sławny z okrucieństw i waleczności i *Stefan Wielki*, bronią przez czas niejaki Wołoszczyznę i Mołdawię przed coraz zwiększającymi się wymagalnościami Porty — a pierwszy zmuszony do wznowienia umowy 1393 zawiera traktat w *Adrianopolu* z *Sultanem Mahometem drugim* (1460); który dotąd jest uważany za prawną podstawę lennictwa Wołoszczyzny względem Porty. — Brzmi on jak następuje: (a)

1° *Sułtan* zezwala i podejmuje się, on i jego następcy, opiekować się Wołoszczyzną, bronić ją od wszelkiego nieprzyjaciela, niewymagając nic oprócz zwierzchnictwa nad koroną tego Xięstwa, którego *Wojewodowie* będą obowiązani płacić wysokiej Portce haracz 10,000 piastrow.

2° *Wysoka Porta* w niczém nie będzie się mieszać do wewnętrznych rządów rzonego Xięstwa, i nie będzie wolno żadnemu Turkowi udawać się na Wołoszczyznę bez widocznego powodu.

3° Każdorocznie urzędnik Porty uda się na Wołoszczyznę dla odebrania haraczu, i z powrotem jeden z urzędników *Wojewody* odpro-

(a) Traktat ten tłumaczymy dosłownie jak go znajdujemy w annexach przy dziele *Kolsona*. —

wadzi go do Dżurdżewa nad Dunajem, gdzie summa wręczona znowu będzie przeliczona, i będzie na odebranie jej wydany powtórny kwit; a skoro zostanie przeniesiona na drugą stronę Dunaju, Wołoszczyzna nie będzie już odpowiadać za żaden przypadek jaki może się wydarzyć.

4° Wojewodowie będą jak dotąd obierani przez Arcybiskupa, Metropolite, Biskupów i Bojarów — a wybór będzie potwierdzony przez Portę.

5° Naród Wołoski będzie jak dotąd wolno rządził się swoimi prawami, Wojewodowie będą mieli prawo życia i śmierci nad swymi poddanymi, równie jak prawo zawierania pokoju i prowadzenia wojny, nie ulegając w tej mierze żadnego rodzaju odpowiedzialności względem Wysokiej Porty.

6° Żaden z Chrześcian, którzy raz przyjąwszy wiarę muzułmańską, udaliby się do Wołoszczyzny, i znowu powrócili do wiary chrześcijańskiej, nie będzie mógł być reklamowany przez żadną władzę Otto-mańską.

7° Poddani Xięstwa Wołoszczyzny, którzy mieliby potrzebę udania się w jakąkolwiek stronę posiadłości Otto-mańskich, nie mogą być zmuszani do płacenia haraczu czyli pogłównego, któremu są ulegli wszyscy inni rajasowie (1).

8° Gdyby jaki Turek miał proces na Wołoszczyźnie z poddanym tego kraju, sprawa jego będzie wysłuchana i osądzona przez *dywan* (2) wołoski, stosownie do praw miejscowych.

9° Wszyscy kupcy tureccy, udając się do tego Xięstwa w celu zakupu lub sprzedawania towarów, powinni oświadczyć władzom miejscowym jak długi czas zabawią i wydaląc się po upływie tego czasu.

10° Żaden Turek nie ma prawa wywieść z sobą jednego albo kilku sług rodem wołochów jakiegobądź płci; i żaden meczet turecki nigdy nie będzie istnieć w żadnej części ziemi wołoskiej.

11° Wysoka Porta obiecuje, że nigdy nie wyda *firmanu* (3) na prośbę pod lanego wołocha, tyżącego się jego interesów na Wołoszczyźnie, jakiegobądź te mogłyby być natury, i że nigdy nie będzie przywłaszczać sobie prawa powoływania do Konstantynopola, albo do innego jakiego miejsca posiadłości tureckich, poddanego Wołoszczyzny, pod jakimkolwiek pozorem.

Jak można widzieć obszerne było w tym traktacie i ze wszech miar korzystne tłumaczenie prawa lennictwa; — i widać że zwycięzca tylu państw nie mało musiał mieć trudności do pokonania od strony Rumunii, kiedy przyjął zwierzchnictwo na takich warunkach.

Podobnież niemal prawo waruje sobie Mołdawia oddając się w lennictwo Porcie, które składa naprzód Bogdan w 1513, a następnie syn jego Stefan V, a wnuk Stefana Wielkiego, a nakoniec około 1530 Piotr Rares, Sułtanowi Solimanowi. Wszakże ta prawna tak obszerna podstawa, która w dzisiejszym położeniu polityki Europejskiej, a przy postępie cywilizacji i światłych reformach, którym Turcja uległa od czasów Machmuda, wiernie z obu stron dokonywana, mogłaby jeszcze rzucić trwałe fundamenta Rumunii i zapewnić Porcie Otto-mańskiej silną od północy zapórę; ta prawna podstawa dotąd była przestrzegana, w owych czasach przemocy i fanatyzmu, pokąd przewodniczyli Mołdawii i Wołoszczyźnie dzielniejsi z jej Xiążąt narodowych; — póki trwała pamięć oręza Stefana Wielkiego — póki Bohdan i Piotr Rares panowali w Mołdawii, a Radu IV trzymał berło na Wołoszczyźnie. — Jeszcze przez czas niejaki Polska zaślaniała Mołdawję, ale wkrótce Turcja bierze zupełną górę. — Na Wołoszczyźnie już jej oddawna utorowała drogę rywalizacya o tron familij Wakaras i Bassaraba i już od 1500 wpływa tam ona nie tylko na wybór xiążąt narodowych, ale nie jednokrotnie wynosi na tron w obu Xięstwach Greków i Turko-manów ze swego ramienia; — *haracz* z podarku dobrowolnego zamiemiony w wieczysty — podnosi się niemal za każdą zmianą panującego i wszystkie pograniczne fortece jak Dżurdżewo, Brailów, Kilia, Biały-Gród, Chocim, przechodzą w ręce Tureckie. *Michał Chrobry* rzuca jeszcze jakby ostatni blask na ten okres; pan Siedmiogrodzia, kładzie on na swe skronie trzy korony Xiążęce i do 1600 przez ośm lat jednoczy pod swe berło wszystkie ziemie Rumańskie. — Widzieliśmy jak zdrada Austriacka przecina wątek jego potęgi. — Ze śmiercią tego Xięcia, Wołoszczyzna i Mołdawia tracą ostatek swej niepodległości.

W 1610 Austrija który na mocy umowy z *Michałem Chrobrym* rości sobie prawo lennictwa nad Wołoszczyzną — parta przez potęgę Muzułmańską, ustępuje Turcji ostateczne prawo nominowania tam książąt. Odtąd Konstantynopol jest siedliskiem intrygi i współubiegania się możniejszych familij Rumańskich i cudzoziemców awanturników o tron Xięstw, które schodzą już niemal do rzędu Baszalików. — Haracz podnosi się do 40 a następnie do 180 tysięcy piastrow — ziemie Rumańskie muszą dostawiać żywność dla ogromnych armij Tureckich i kontyngens w ludziach. — Tak w 1683 *Serban Kantakuzen* i *Alexander Duka* Xiążęta Wołoszczyzny i Mołdawji, chcąc nie chcąc, muszą w dzieśięć tysięcy ludzi iść z armiją Turecką na oblężenie Wiednia (4); —

(1) Ogólne miano Chrześcian pod panowaniem Tureckim.

(2) W języku tureckim trybunał, rada.

(3) Dekret.

(4) Historia powiada że oba Xiążęta sprzyjali potajemnie Chrześcianom — utrzymywali korespondencyą między oblężonymi o wojskiem Chrześcijań-

aby zaś wstąpić na tron i utrzymać się na nim, każdy z panujących musi sypać złotem, na które cały lud krwawo pracuje. — Taki był stan obu Xięstw pod koniec tego okresu, który uświetniają jeszcze narodowym blaskiem, *Bazyli zwany wilkiem* mądry prawodawca Mołdawji, a *Serban Kantakuzen* i *Preda Brankowana* dzielni wojownicy i politycy na Wołoszczyźnie. — W tej epoce około 1700, Austrija coraz silniej, a Rosja lubo zdala jeszcze, zaczynają ze swą polityką ukazywać się w Rumunii. — Porta Otto-mańska oburzona zdradą *Kantymira*, który oddaje Mołdawję w ręce Cara Piotra 1° (1711) — przerażona wielkimi zamiarami *Serbana* i *Brankowana* którzy zamyślają o odbudowaniu całej i niepodległej Rumunii — ulegając wreszcie intrygom Austriji i Rossji, któremi powoduje zawiść i zemsta — skazuje na śmierć *Brankowana* ostatniego z bohaterów narodowych — a trony obu Xięstw zamienia niejako w *Baszaliki* i wypuszcza w arędę więcej ofiarującym. —

Chciwie rzucają się na zdobycz lichwiarze greccy w Konstantynopolu, którzy obsiedli przy urzędnikach Porty miejsca tłumaczy i faktorów. Uformowali oni silną koterję zwaną pod nazwiskiem *Fanaru* — a kierując się intrygami i przedajnością, już nie wypuścili ze swych rąk nieszczęśliwej ziemi Rumańskiej. — Była to jakby kopalnia złota, w której się bogacili urzędnicy Porty i pauszylży się familje *Fanariotów* jako *Maurokordato*, *Rakowica*, (5) *Kalimachi*, *Ipsylanti*, *Karadja*, *Soutzo*, *Maurogenji*, *Hangerli*, *Mouruz*; — obok innych drobniejszych — a na którą w krwawym pocie czoła i z kłeską dla bogactwa krajowego pracował cały naród. — Ucisk i nędza dochodziły do najwyższego stopnia — a intrygi Austriackie i Rossyjskie nie przyczyniały się do polepszenia stanu kraju — przeciwnie Rossja od niejakiego czasu podzieliwszy się z Portą wpływem na *Fanariotów*, zaczęła i upoważnia do rabunku; kiedy 1821, *Fanarioci* Rumańscy pod wpływem *Moskwy* wstępują do spisku Greckiego, znanego pod nazwiskiem *Heterji* — i podnoszą oręż przeciw Turcji pod dowództwem *Ipsylantego*. — *Soutzo Alexander* podówczas *Hospodar* Mołdawji łączy się z nim, i z początku cały kraj zdaje się być w poruszeniu — ale Wołosi i Mołdawianie pamiętni stuletnich ucisków i krzywd wyrządzonych im przez *Fanariotów*, nie popierają ich sprawy. — *Ipsylanti* z garstką kilku tysięcy Greków godnych lepszego losu, pada ofiarą przewrotności Moskiewskiej. — *Niewsparty*, podwakroć pobity przez wojska Tureckie — dostaje się do więzienia Austriackiego. —

Porta Otto-mańska oburzona zdradą *Fanariotów* a podstępem *Rossji* — przychylając się wreszcie do zażaleń całego narodu — pojmuje nakoniec potrzebę zaslonienia się od północy przed zdradliwym nieprzyjacielem; — i przywraca Mołdawji i Wołoszczyźnie dawne prawa lennictwa zawarowane im przez *Bajazeta* i *Solimana*. —

Od 1822 Rumunie odzyskują prawo wybierania Xiążąt narodowych, i rządu się wedle swych potrzeb i zwyczajów — pod opieką i gwarancją Porty. — W tym roku jednocześnie wstępują na tron w Mołdawji *Jan Sturdza* z dawniej familji narodowej — na Wołoszczyźnie *Grzegorz Gika* z pierwiastku Greckiego, ale od wieków osiedlonego w kraju. —

Z upadkiem zamiarów *Michała Chrobrego* który dążył do zjednoczenia pod jedno dziedziczne (6) berło całej Rumunii; Mołdawja i Wołoszczyzna jak każdy naród rozdzielony i nierządzący się samoistnie, przez dwieście lat przeszło, musiały przechodzić przez koleje srogich nieszczęść. — Jak dalece los kraju był nieustalony i jak obok zewnętrznych wpływów rywalizacyi i intrygi możnych przyczyniały się do publicznej niedoli, to najlepiej zdaje się tłumaczyć już sama tablica chronologiczna panujących — która pokazuje iż od 1600 do 1822 roku — tak za *Hospodarów* nie Greków, jak i za *fanariotów* — tron *Wołoski* 56, a *Mołdawski*, 69 zmian widział — a mało który z *Hospodarów* kończył inaczej jak trucizną, pugnałem, ucieczką, wygnaniem, albo więzieniem w zamku siedmiu wież. — Jak w każdym narodzie tak i tu wewnętrzne przyczyny to jest *brak stałych instytucji* były pierwszym powodem upadku — chociaż zapewne że w rządzie bardzo przeważnych przyczyn zewnętrznych nie można pominąć i wpływu oręza Tureckiego. — Wszakże w gruncie rzeczy Turcja zawsze była najmniej groźnym nieprzyjacielem niepodległości Rumańskiej. — Kraje które uległy panowaniu Tureckiemu, demoralizowały się częstokroć utratą swiata — i zatarciem się pojęć prawa, — uubożali materialnie uciskiem i zdradzieństwem zwycięzców, ale nigdzie (7) nie straciły wiary i narodowości swych ojców — nie zwały się z przybyszami, od których rozdzielala ich za nadto wielka różnica — pojęć, uczuć, języka i obyczaju. —

skiem. — *Serban* mianowicie zakazał swoim bić się i strzelać inaczej jak ślepymi ładunkami. Na dziesięć dni przed bitwą, kazał on nawet postawić przed swoim namiotem krzyż wysoki na sześć łokci z napisem pobożnym na pamiątkę swęj bytności pod Wiedniem. — « Na miejscu gdzie był ten krzyż zbudowano kaplicę, która dotąd exystuje, a mały lasek gdzie obozowało wojsko Wołosko-Mołdawskie, dotąd się nazywa « *Moldawer Hoelzer* » (*Historja Vaillantja*).

(5) Familja krajowa ale wstąpiła do *Fanaru*. —

(6) Jak dowodzą jego umowy z Cesarzem *Rudolfem*. —

(7) Bosnia i część Albanji, jedyny stanowią wyjątek pod względem religji. —

Wyznawcy Mahometa kiedy pierwszy raz zjawili się zbrojnie w Europie, zdumieli świat męstwem i zwycięstwami, które więcej im sławy częstokroć niż rzetelnego pożytku przynosiły. — Grunt tego ludu była wojna za wiarę — polityka podrzędna u niego nie zawsze umiała użytecznie oręź, którym kierował fanatyzm. — Muzułman waleczny, wspaniały, rozrzućny, popędliwy, dziki częstokroć ale niezłomy w swém słowie — nie umiał wszakże administrować podbitymi ludami, a gdy we wschodnich piersiach jego przeminęła pierwsza gorączka idei Mahometa, która go cisnęła do boju — usnął w spoczynku zapomnienia, a na łonie spoczynku, kiedy bufat przestał grzmieć w ręku Sultanów, wyrozdził się jak pod każdym despotyzmem, *Satrapizm*, (8) który pożerał żywotne soki Państwa, a karmił się łzami i krwią ludów. — Ale Muzułmanin *fanatyk*, a nawet *Satrapa*, jakim został następnie — płacił dług ulomności ludzkiej — uciskał bo był mocniejszym, bo wrzały w nim namiętności spiekłej Arabii; — ale nie znał on jeszcze piekielnej sztuki wynaradawiania, sztuki mordowania narodów z zimną, wyrachowaną polityką Austriacką — nie chodził on do szkoły *Habsburgów i Holsztein Gottorpów!* — Dosyć na to, porównać stan Siedmiogrodzian po ustaleniu się w niem Austriaków, za Marji-Teresy, ze stanem innych ziem Rumańskich, po kilku wiekach wpływu Tureckiego. Zdać się że tę prawdę pojmowali i przeczuwali niejako wszyscy znakomitsi Rumianie — jako jeszcze w nowszej epoce stwierdzili, ulubieniec ludu Wołoszczyzny *Preda Brankowano*, i *Maurogenis* jeden z Fanariotów który ukochał kraj sobie przybrany. — Jakoż uległe muzułmanom ludy nie straciły ze swęj pierwotnej czystości, — niektóre z nich jak złoto z ognia wyszły tém dzielniejsze; a kiedy Porta Otomańska obudzona groźbą od Północy niebezpieczeństwem podwoiła staranność, i pod dwoma światłami monarchiami stanęła więcej w harmonii z dzisiejszym systematem Europy; narody te zawołały o swoje dawne prawa — i jako wierne lenniki zaczynają już wzrastać pod Jej opieką. Takie jest dziś położenie Serbji — której Mołdawia i Wołoszczyzna łatwo będą mogły wyrównać, i nietylko same zakwitnąć, ale jeszcze zostać tarczą całosci państwa Otomańskiego, jeśli czujność panujących, a patriotyzm Rumianów, potrafią odwrócić zamachy zdradliwego sąsiada, a baczyc na to, aby prawa lennictwa wiernie i jednakowo z obu stron były dochowywane.

Następnie powiemy o wpływie Rossji i dzisiejszém położeniu Xięstw naddunajskich.

Dziś kiedy po zajęciu Krakowa — Austriacy nie omieszkają zapewne wrócić do dawnego swego rzemiosła burzenia pamiętek narodowości Polskiej, — sądzimy iż niebędzie od rzeczy umieścić w naszych kolumnach wyjętek o starożytnościach Krakowa z udzielonej nam korespondencji pomiędzy Posłem Godebskim a naszym artystą panem Oleszczyńskim. — Nader słuszne są dołączone w niej uwagi — i mamy nadzieję że dziś obywatele i mieszkańcy najświetniejszego z grodów Polskich, jeżeli nie mogą siłą odeprzeć bezprawia, to przynajmniej nie będą pomagać nieprzyjacielowi w znieważaniu i niszczeniu pamiętek. —

« W błogosławione grono Patronów Polskich, którym pobożni Piastowie bezpieczenstwo korony swojej i Narodu powierzyli, a których dotąd lud Polski we wszystkich swoich przygodach wyzywa, wstąpił żołnierz i męczennik rzymski Florian: żył on za czasów Dyoklecjana i Maksymina cesarzów — w oném wielkiem prześladowaniu *Chrześcian*, *wyznając Chrystusa*, w rzecze *Anizu albo Lursu*, po wielu katowniach *utopiony został około r. 280.* — Przeniesienie ciała jego do Polski i impatronizacja w Krakowie tak nam Skarga w *żywotach świętych* opisał: »

« Kazimierz syn Bolesława Krzywoustego, na Państwie Polskiem siedząc, a pokoju od Pana Boga mając, gdy o dobrém postanowieniu Rzeczypospolitej i obronie Państwa swego myślił, widząc że próżno miasta strzeże, gdy sam Pan Bóg nie strzeże i wielką nadzieję mając w miłosierdziu Bożém, które zwykł w przyczynie świętych swoich, którzy krew dla niego rozlali czynić, wyprawił do Rzymu do Papieża Lucyusza III posły swoje, prosząc Go usilnie, aby mu którego męczennika kości święte do Polski posłał, któregoby sobie za mury i najwyższą obronę Państwa swego mieć mógł. Na taką na bożną prozbę skłonić się dał Papież i przez Egidiusza Biskupa Mużyńskiego posłał kości Świętego Floryana męczennika do Polski roku 1183. — Z wielką czcią i radością ludu wszystkiego, z nabożnemi na siedm mil processjami duchowieństwa, przyjął takiego gościa Kazimierz, sam pieszo idąc za owym drogim skarbem, który naprzód na Kłeparzu postawiony był, gdzie Kazimierz kościół wielki postawił i wiecznemi dochody służbę w nim Boską opatrzył i kanoniki fundował; i tam ramię Jego zostawiwszy, ostatek świętych kości na Krakowski zamek przeniesione są i tam w grobie znamienitym, z wielką powagą położone odpoczywają!... »

Pobożne i starodawne podanie ludu niesie, że gdy się pewnego razu gwałtowny pożar w mieście zajął, widziano Sgo Patrona w obiókach zalewającego własną ręką płomienie: i do owego to cudownego obja-

wienia odnieść należy zwyczaj wyobrażenia Sgo Floriana w postaci zbrojnego męża z ugiętym na obłoku kolaniem, w jednym ręku trzymającego chorągiew, w drugim naczynie, z którego płynie woda na palące się poniżej domy. — Tak go wyobrażają starożytne ryciny; tak go wyobraża wielka rzeźba kamienna na samym wstępie do Krakowa na bramie Floriańskiej zwaną, a pamiętną tryumfalnym wiazdem oswobodziciela Wiednia. Dziwnym zbiegiem okoliczności na odwrotnej ścianie tejże bramy osadzona jest szeroka tarcza z jedynym orłem, którego nie dopatrzyła ślepa nienawiść złego sąsiada, kiedy odplacając nam ocalenie własnej stolicy zelaniem i rabunkiem naszej, pamiętki nasze niszczył, herby rozbił, skarby kościelne łupił, zamek królewski znieważał, salę tronową na kuchnię zamieniał i szacowne rzeźby pułapów obdzierał i rabał. (1) Gorzko wyrzec że własny nierozum i własna nieczułość o mało nie dokonały tego, co obca rozpoczęła nienawiść. Zaledwie nowi *Patres conscripti* z łaski i z przyzwoleniem trzech opiekuńczych Dworów na swoich krzesłach kurulnych zasiadli i gospodarzyć poczęli, alicsi jak ów marnotrawni i zczudoziemczali dziedzic w Krasickim, co kosztowną zbroję przodków za papugi oddał.

« Śmiejąc się z starych gratów »

Zamiast podpierać, zachowywać i naprawiać, nuż przerabiać i burzyć, zapomnieli że Kraków jest świętym dla nas miastem, w którym każdy gruz upomina, każdy kamień naucza: duszno im było w obrębie, który przeciw wystarezał Jagiellońskiej wielkości; ciasny im był rynek, na którym Zygmunt hołd Narodu i postronnych Xiążąt odbierali: znikły odwieczne mury i baszty, o które tylokrotnie rozbiły się obcych najazdy, gdzie brzmiały i pierwsze kazania Sgo Wojciecha i ostatnie odezwy Kościuszki; znikł ratusz ze swojemi herbownymi tarczami, ze swojemi wizerunkami królewskimi i kunsztownymi sklepieniami została naga wieża jakoby słup uwieczniający publiczny nierozum, znikł i najdawniejszy może Kościół w Polsce (Sgo Krzyża na Piaskach) bo jeszcze z bóżnicy pogańskiej przerobiony, a tak silnie zbudowany, że rozbić więcej pewnie napędziło kosztów niżby było kosztowało pokrycie; znikły bramy, grodzka i zamkowa, jakoby chciało snadniejszy przystęp uczynić do pustych gmachów, w których zamieszkało ubóstwo; ulubiony Kazimierzowi Łobzów zamienił się w karczmę, nie wiem nawet czy ocalała kamienica, do której przylgnęła smutna groźba magnata: « Ja z kamienicy, Król z Tronu » — i owa tak zwana senatorska wieża, która powściągać miała możną swawolę, a w której hydra bezrządu o jedną tylko głowę zniżoną została. Ale któż zliczy ile w tej administracyjnej rozpuście szacownych zniknie zabytków? — Ani wizerunek Patrona miasta, ani przesłepiony przez Niemców orzeł, ani nawet pamięć tryumfalnego wjazdu nie byłby ocaliły bramy Floriańskiej, gdyby był krzyk oburzonej opinii publicznej, owęj niszczącej żarliwości nie powściągnął. — I czemuż owe codzienne ubyki potomnym wynagrodzić miano! Oto na miejscu zburzonego kościoła, na miejscu zburzonej bramy, radzono stawiać słupy z napisem: « tu był najstarożytniejszy Kościół Krakowa — Tędy wjeżdżał Jan III... » Taki nadmiar niedorzeczności podniecałby śmiech pusty, gdyby ważność szkody nie budziła zgrozy. — Czémże poszanowanie wielkiej przeszłości udowodniono? Czy rysy choć jednego znakomitego męża okolicznym marmurem uwiecznione zostały? czy choć jedna ściana rysującego się kościoła Sgo Piotra odnowiona, choć jedna szyba w kamienicze ojca kronikarzy polskich Kadłubka wprawiona? choć jeden dach tylu historycznych domów pobity został? czy wymieciono przynajmniej z komnat królewskich niecne i plugawe ślady popasu nieproszonych gości! — Wszystko co tylko w celu zachowania starożytnych pamiętek szczęśliwie dokonaniem, ba tylko zamierzonym było: odnowienie sali Jagiellońskiej, pomnik Kopernika, kosztowna i poetyczna restauracja biskupiego pałacu, plan upiększenia sukienic, plan odnowienia zamku, wszystko jest dziełem prywatnych usiłowań indywidualnego patriotyzmu. — Sędziwy Piastów i Jagiellów grodzie! próżno się bielisz i maisz, próżno swoje *Senatus populusque Cracoviensis*, tak szumne w głoskach, tak mizerne w czynie na szyldach publicznych wytłaczasz: piękność twoja jako starego numizmatu w pleśni wieków, którą niebacznie zacierasz; wdzięk w starodawnych podaniach i obchodach, które powtarzać przestajesz: wspaniałość w ruinach i grobach, których szanować nie umiesz! »

(1) Każdemu co zna Kraków, wiadoma jest zapewne historia *Zawrzaty*, wrzód kominiarszyka, a potem majstra cechu ogniowego w Krakowie. — Po zaborze kraju, kiedy Austriacy starannie zewsząd obdzierali Orły Jagiellońskie — jeden został na wierzytce tak że go burzyciele nie mogli dosięgnąć — każą więc przywołać *Zawrzatę*, chłopka sławnego ze zrzeczności w drapaniu się na mury — ale on wróżne odmawia — próżne groźby i koza, próżno też obiecują mu sto złotych, *Zawrzatę* odpowiada, że za pieniądze nie będzie łamał karku. — Orzeł zotaje nietknięty. — Ale w 1809 wchodzi Xiąże Józef do Krakowa z wojskiem Xięstwa Warszawskiego, w ówczas nieproszony drapie się na wieżę i własnym kosztem illuminuje owego orła. Za ten czyn odwagi i patriotyzmu, który tak dobrze maluje uczucie całego społeczeństwa Krakowskiego, — Xiąże Józef wyznaczył mu pensją dożywotnią, którą *Zawrzatę* pobierał później od Rzeczypospolitej Krakowskiej.

(przypisek Redakcji).

(8) Tak nazywamy despotyzm Baszów i niższych rządów prowincji.

Pismo *la Presse* z d. 14 b. m., zawiera zabawną korespondencję z Petersburga. — Wedle niej, miłośnicy Car miał pierwszych dni Kwietnia udać się do Warszawy, gdzie ma instalować wicekrólem swego brata Xiecia Michała — który, jak utrzymuje korespondent *Pressy*, jest niezmiernie dobrotliwego serca, że wciąż uwielbia pamięć brata swego Alexandra, kocha Francję i francuzów, uwielbia Napoleona, czyta same francuzkie książki, a nienawidzi języków angielskiego i niemieckiego których się nigdy nie mógł nauczyć! — Wedle korespondenta (*zawsze*), niemógł car zrobić lepszego wyboru dla Polski — szkoda tylko że dobrotliwy Xiąże trzy twarze ma na swój rozkaz: jedną w obliczu monarchy, drugą dla podkomendnych, a trzecią najprzyjemniejszą dopiero w gronie swjej rodziny; — za to korespondent obiecuje, że dwór Xiecia będzie urządzony na sposób francuzki, i że Polacy polubują się w Xieźnej Helenie, żonie jego. — Wedle korespondenta, ma to być krok do zgody między dworem Rossijskim a Francuzkim, które właśnie w kwestji polskiej się dotąd różniły. — Mianowanie wicekrólem własnego brata cara, uważa on za dostateczną reparację dla Polski — i nie dziwiłby się, gdyby po ukazie ogłaszającym ustanowienie wicekrólestwa, nie nastąpił wkrótce akt zapomnienia i przebaczenia względem większej części emigracji polskiej. — Ile łask, a wszystko nieproszonych!... Korespondent donosi także konfidentjonalnie, że Mikołaj z Warszawy udaje się do Sztutgardu — a następnie do Paryża; tylko niewiadomo kiedy, i czy incognito, lub jako monarcha. — Ow korespondent zdawał się pisać *con amore* o tym przedmiocie — pomijamy jego plaskie adoracje i czolobitności godne petersburskiego korespondenta, i które dziwiłyby nas umieszczone w każdym innym dzienniku francuzkim wyjąwszy *Pressę* — a to dla wiadomych całemu światu powodów.

Co do bytności Cara w Paryżu, ta nie wiele nas obchodziłaby, gdyby nawet doniesienie miało okazać się prawdziwem; bo po za drobnymi demonstracjami leżą wielkie i niewzruszone zasady polityczne, których bytność jego we Francji nie zmieniałaby, równie jak nie zdołała ich zmienić w Londynie i Rzymie. — Wolno też rządowi i narodom zbliżać się tam gdzie zdaje się im widzieć ich interes, chociażby przelotny i chwilowy; — przeto powinności emigracji i całej Polski nie zmieniają się wcale, pozostają one te same. — Polska nie może wyrzec się swych praw — abdykować jako naród w obliczu Europy — dla tego iż Carowi podobano się uśmiechnąć do tego lub owego monarchy w Europie — że podobano mu się mianować w Polsce jednego z Holsztein-Gottorpów namiestnikiem swego despotyzmu, opartego na schyzmie, niewoli i barbarzyństwie! — Trudno przypuszczać aby Mikołaj sądził, że po doświadczeniu już Cara konstytucyjnego — i po tak srogich prześladowaniach, możnaby jeszcze dziś oszukać Polskę, i kazać jej uwierzyć w dobre chęci ze strony Moskwy. — Polska odrzuciła dziś półśrodki, i rozumie zdaje się doskonale, że dla niej nie ma wyboru — tylko zginać, albo istnieć jako wielki i niepodległy naród!... Zna to sam Mikołaj zapewne; sędzimy też iż wiadomości *Pressy* co do Polski — czy prawdziwe czy nieprawdziwe — są tylko blichtrzem puszczone w Europie przez organa moskiewskie, dla złagodzenia i oszukania opinii publicznej.

(Nadesłano z Londynu.)

MITINGI CZARTYSTOWSKIE W ANGLII.

Jak widać z *Demokraty Polskiego*, artykuł nasz o przylęgach *Radykalnych Czartystów* w Numerze 14 Trzeciego Maja umieszczony, niepodobał mu się. — Żałujemy mocno żeśmy chybili celu, którym było reflektowanie tylko szanownych Rodaków, iżby Sprawy Polskiej w Anglii, niedawali na poniewieranie lada protektorowi co do nich zbliżyć się raczy. — Mielśmy do tego prawo będąc współwygnańcami i Polakami — Demokrata ostrzeżenie nasze nazwał *paszkwilem*; — a za dowód przytoczył « postanowienie w rocznicę 22 Lutego, » to jest w rocznicę rzezi Galicyjskiej, « przez Komitet Angielsko-Polski, którego P. J. Harnęj jest Sekretarzem, przeprowadzone. » — Co do pierwszego, winniśmy powiedzieć: że jeżeli wyrazy w N. 14 Trzeciego Maja umieszczone, a przez nas dosłownie z *Gazety Angielskiej The Weekly Dispatch* przetłumaczone, przyjaciółom Pana Harnęja się nie podobają, pretensją swoją winni zastosować do tejże *Gazety*, lecz nie do nas, którzy ten dokument posiadamy w ręku. — My znając odpowiedzialność jaka ciąży przed prawami Angielskimi na *Gazetach* ogłaszających *paszkwile*, mniemamy, że *Weekly Dispatch* przed wydrukowaniem swego artykułu musiał się przygotować w dowody mogące go bronić — a oskarżony gdyby przewidywał możliwość odparcia porobionych mu tam zarzutów, znalazłby spekulanta prawnika któryby tę sprawę wziął chętnie na siebie, dla pozyskania w niej sławy i materyjalnej korzyści. — Ten zaś argument, o którym będący w Anglii pierwszy raz się dowiadują, że P. H. celebrował na obchodzie uroczystości 22 Lutego, dowodzi niczego więcej, tylko że Fundatorowie tego obchodu jeżeli był jaki niemógł znaleźć lepszego reprezentanta nad tę osobę, którą potępił sam Czartysta za użycie słów na mitingu w Smithfield: « *czas już zakasać rękawę i rozpocząć dzieło, aby niewątpliwie wieść że oni krwawej rewolucji nie pragną.* » Szeła tylko zapewne i Meternich podobnym wyborem osoby nie byłiby zgorzeli. — My znający bliżej okoliczności w Anglii, uwalniamy całkiem Komitet Demokratyczny od odpowiedzialności za wybór — bo też bezwątpienia ani mitingu podobnego niebyło, ani nikogo do reprezentacji tej nie wybierano; bo żeby postanowienie jakie w *Demokracji* Polskim ogłosić, mo-

żna unikając tych wszystkich zachodów, notatkę w domu napisać i redakcyi *Demokraty* w guście jej zredagowaną przelać. — Z podobnych manewrów dwóch nam tu rzeczy żałować przychodzi: raz, że się mięsza pojęcie osób czytających tylko *Demokratę* samego; drugi raz, że się dobrze sprawie polskiej niezasługuje, wydając ją na prostytucję Osobom dobrego Imienia we własnym kraju niemającym. — Nieubliżyliśmy zgola mitingowi pod Prezydencją Dra Bowringa dnia 19 Grudnia odbytemu, gdyśmy powiedzieli: że gdyby Pan Wysocki, za interesami Centralizacyi wtenczas do Londynu przybyły, i na tym mitingu znajdujący się, rozumiał język, to ze względu na przyzwoitość i rozum, jakie na tym mitingu okazane były, winien byłby go nazwać mitingiem (arystokratycznym), w rozumieniu *Demokraty Polskiego* to jest odpowiednim godności ludzi dobrze wychowanych i mógących o rzeczach ważniejszych radzić, nie zaś « *Stronictwem RYDOKALNYCH Czartystów,* » jak to *Demokrata* Polski uczynił. — Co zaś do zarzutów przeciw Sprawozdaniu z Mityngu pod Prezydencją Margrabiego Northampton odbytego, ponieważ zamierzamy w języku polskim ogłosić mowy tam miane, wstrzymujemy się tedy całkiem z odpowiedzią — publiczność zdecydowała czy nasz, czyli też *Demokraty* Polskiego raport był rzetelniejszy. — X. J. B.

Kronika.

Paryż. Emigracja straciła w pierwszej połowie b. m. kilku znakomitych ludzi. Zmarli 9 Kwietnia w Bern w Szwajcarii Jan Lelewel podpułkownik inżynierji. — 9 Kwietnia w Paryżu, Filip Franciszek Walter, Doktor filozofji, były profesor uniwersytetu Krakowskiego, — Dyrektor prac chemicznych w szkole centralnej sztuk i rzemiosł w Paryżu. — 11 Kwietnia w Paryżu, Feliks Roszkiewicz, pułkownik wojsk Polskich, kawaler legji honorowej i złotego krzyża wojskowego. — Wiadomość o ich życiu udzielimy następnie.

Polska. Do Berlina ciągle zwożą więźni osadzonych w Poznaniu — sprawa ich wkrótce zapewne się rozstrzygnie. — W Galicji głód i nędza wielka — w wielu wsiach Cyrkulów zachodnich i górnych chłopstwo po opuszczało chaty i błąka się po kraju. — Wedle *Gazety Wroclawskiej* noszą tam alegoryczne pierścionki żałobne przypominające przeszloroczne wypadki. — Wedle *Gazety Pocztovej Frankfurckiej*, posłano z Wiednia profesora *Endlichera* na urządzenie uniwersytetu Krakowskiego na sposób Austriacki. — Taż gazeta utrzymuje, że wypadki Galicyjskie znalazły nasładowców w chłopach ruskich — i że przy końcu Marca trzynastu właścicieli zostało zabitych w Gubernji Witebskiej. — Wedle *Gazety Poznańskiej*, w *Brześciu Litewskim* zgorzał dnia 10 Marca wielki bazar, a w nim przeszło 300 sklepów — wielu Żydów zginęło w płomieniach; towary prawie zupełnie stracone — szkodę liczą do sześciu milionów złotych. — Okropne klęski nawiedzają nieszczęśliwy nasz kraj. — Nowy ukaz zabrania jednodworcom posiadania majątków z poddanyimi, ci z nich którzyby takowe nabyli po ukazach 1831 i 1833 — mają niezwłocznie oddać je w ręce rządu, który im zwróci ich wartość. —

— *Gazeta Wezerska.* — Od granic polskich — następnie zdaje sprawę z koncentracji wojsk o której dzienniki tyle głośiły. Nareszcie doszły nas autentyczne wiadomości o ruchach wojska w Królestwie Polskiem. Redukują się one do następných faktów. Granice Polski z jednej strony od Austrii, z drugiej od Prus, wzmocnione zostały linią Kozaków, pócz tego jest korpus ruchomy pod dowództwem *Rüdiger*a, wynoszący do 12,000 — do czego trzeba dodać i garnizony rozlokowane po różnych miejscach. — Ten korpus, jak powiadają, ma na celu uważać rozruchy Galicyjskie o których ciągle dochodzą wieści niespokojące. — To jest pewne; wedle innych zaś mają się znajdować po różnych punktach rozstawione korpusa od ośmiu do dziesięciu tysięcy — z przeznaczeniem na południe, albo do wielkiej rewji którą Car zamierza.

Prusy. Dzienniki wczorajszej daty zdają sprawę otwarcia Sejmu w Berlinie dnia 11 Kwietnia. — Wszystkie się zgadzają że głos króla miał sprawić powszechnie niezadowolnienie — i że wielu deputowanych zaraz chciało wydalic się z Berlina. — Czas i rozbiór mowy królewskiej wkrótce wyjaśni tę okoliczność — z czego nieomieszkamy zdać sprawę. —

— Wkrótce powiemy słów kilka o nadesłanej nam broszurce pod tytułem: *Kazanie dla rodaków w kraju i po za krajem.* —

— Jeden z artykułów nadesłanych nam ze *Sztoswihru*, znajdzie miejsce w przyszłym numerze dziennika. —

Wyszła z pod prassy, i sprzedaje się w biurze Trzeciego Maja — **Karta Chronologiczna**, przez *Oskara Żebrowskiego*. Jest to **Ogólny Wzrost Dziejów Państwa Polskiego, i Ludów które jego panowaniu uległy.** Każdy żywioł jest oznaczony odmiennym kolorem, — na przestrzeni, która wedle matematycznego wyrachowania oznacza stosunek jego do innych żywiołów — i zlewanie się jego z Polską, lub odpadanie z upadkiem państwa. — Wewnątrz znajdują się spisane porządkiem chronologicznym ważniejsze wypadki naszej historii. — *Cena 60 cent.*

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.